

82. rocznica mordu w Lesie Pilickim



Wspólnie uczciliśmy pamięć ofiar jednej z największych zbrodni popełnionych na naszej ziemi - mordu dokonanego na mieszkańcach Bielska Podlaskiego przez żołnierzy hitlerowskich Niemiec 15 lipca 1943 roku. Mieszkańcy miasta, przedstawiciele władz, duchowni i goście zebrali się przy Mauzoleum Ofiarom Barbarzyństwa oraz w Lesie Pilickim.

To była uroczystość pełna zadumy, modlitwy i refleksji nad historią, którą trzeba przekazywać dalej, także młodemu pokoleniu.

Uczczono pamięć ofiar

Uroczystości rozpoczęły się 15 lipca 2025 r. na cmentarzu parafialnym przy ul. Wojska Polskiego. Przy mauzoleum, gdzie spoczywają ofiary niemieckiego mordu z 15 lipca 1943 roku, delegacje złożyły wieńce i zapaliły znicze. Wśród składających hołd była delegacja Miasta Bielsk Podlaski z Burmistrzem Piotrem Wawulskim, Zastępcą Burmistrza Iwoną Kołos oraz pracownikami urzędu.

Wśród składających wieńce byli honorowi goście, w tym: Poseł na Sejm RP Dariusz Piontkowski i Wicewojewoda Podlaski Paweł Krutul. Obecni byli też przedstawiciele samorządów na czele ze Starostą Bielskim Sławomirem Jerzym Snarskim, Wójtem Gminy Bielsk Podlaski Walentym Koryckim i Wójtem Gminy

Brańsk Tomaszem Stygańskim. Kwiaty i znicze składali również przedstawiciele placówek oświatowych, przedsiębiorcy, a także służby mundurowe, harcerze, organizacje społeczne, mieszkańcy i rodziny pomordowanych.

Zgromadzeni uczestniczyli we mszy świętej, którą koncelebrowali księża bielskich parafii, na czele z Dziekanem Bielskim ks. prałatem prof. Tadeuszem Syczewskim. Dziekan podkreślił rolę krzewienia patriotyzmu i wartości płynących z poczucia wspólnoty narodowej, która powinna stać ponad doraźnymi podziałami i sporami. Obecny był również przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego – ks. mitrat Jan Szmydki, Proboszcz Parafii Opieki Matki Bożej w Bielsku Podlaskim.

Druga część obchodów odbyła się na uroczysku Osuszek, w Lesie Pilickim – w miejscu, gdzie 82 lata temu dokonano egzekucji. Tam, przy Krzyżu Modlitewnej Pamięci, popłynęły modlitwy i słowa pamięci. Głos zabrali m.in. starosta, poseł oraz wicewojewoda. Każdy z nich podkreślał, jak ważne jest zachowanie pamięci o tych wydarzeniach oraz niedopuszczenie do sytuacji, w których mogłyby się powtórzyć. Odczytany został też list okolicznościowy Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefana Krajewskiego.

Oprawę uroczystości uświetnili harcerze, członkowie grup rekonstrukcyjnych, Konny Zakątek z Hryniewicz Dużych i werbliści Młodzieżowej Orkiestry Dętej.

Monografia księdza Beszty-Borowskiego

15 lipca 1943 roku Niemcy przeprowadzili brutalną akcję wymierzoną w mieszkańców Bielska Podlaskiego i okolic. Wczesnym rankiem zatrzymano 49 osób – byli wśród nich nauczyciele, lekarze, urzędnicy, duchowni, harcerze i całe rodziny z dziećmi. Wśród aresztowanych byli m.in.: Burmistrz Miasta Alfons Erdman, przedwojenny parlamentarzysta i społecznik, oraz ks. Antoni Beszta-Borowski – Dziekan Bielski, dziś błogosławiony męczennik Kościoła katolickiego. Obaj, podobnie jak pozostali zatrzymani, zostali wywiezieni na polanę w Lesie Pilickim. Tam – w przygotowanym wcześniej dole – wszystkich rozstrzelano. Świadkowie mówili, że wielu ofiar dobijano strzałami w głowę. Po egzekucji grób zrównano z ziemią, by zatrzeć ślady.

Ten dzień opisywał śp. ks. infułat Eugeniusz Beszta-Borowski w napisanej tuż przed śmiercią monografii bielskiej parafii katolickiej. Aresztowania zaczęły się przed godziną 5 rano. Niemcy prowadzili grupę Polaków ulicami miasta do więzienia gestapo na Hołowiesku (dziś muzeum martyrologii w Zespole Szkół nr 4 im. Ziemi Podlaskiej).

„Niemcy prowadzili pod bronią gotową do strzału całe rodziny, głównie inteligencji polskiej, w tym także dzieci. W grupie 50 aresztowanych było aż 17 małych dzieci. Najmłodsza z nich, córka kierownika kina Basia Moryc, miała zaledwie rok i kilka miesięcy” – opisywał ks. Beszta-Borowski. I przytaczał zeznanie zatrudnionego przez Niemców pomocnika strażników więziennych Władysława Bendeli: – „Było to wczesnym rankiem, bo Niemcy chcieli zaskoczyć aresztowanych. Dziwiliśmy się, że nazwiska aresztowanych nie były wpisane do ewidencji więziennej, tylko umieszczone na specjalnej liście do sprawdzenia. Przypuszczałem, że będą przewiezieni do Białegostoku. Okazało się jednak, że faszyci podjęli decyzję o ich rozstrzelaniu.”

W nocy więźniowie innego niemieckiego obozu karnego wykopali w Lesie Pilickim wielki dół. Ksiądz Beszta-Borowski przytacza wspomnienie jednego z więźniów, który przyznaje, że byli przerażeni, że kopią ten dół dla siebie.

„Niemcy polecili skazańcom zdjąć buty i płaszcze, a następnie podprowadzili ich do krawędzi dołu i zabijali strzałami z bliskiej odległości. (...) Zaraz po egzekucji dół z ciałami rozstrzelanych został zasypany. Po świeżo usypanej mogile przejechał pojazd gąsienicowy dla zatarcia śladów dokonanej zbrodni” – opisywał w monografii ks. inf. Eugeniusz Beszta-Borowski.

Wspomnienia wnuczki burmistrza Erdmana

W mordzie z 15 lipca 1943 roku zginęło wielu cenionych bielszczan, w tym stryj księdza Eugeniusza – błogosławiony Antoni Beszta-Borowski i przedwojenny burmistrz Alfons Erdman.

Jedenaście lat temu, w odbywających się w naszym mieście uroczystościach, wzięła udział wnuczka burmistrza śp. Wanda Wieczorek. Opowiadała wówczas: – Cała nasza rodzina znalazła się na liście eksterminacyjnej. Mama z nami, trójką małych dzieci, przebywała wówczas w Podbielu, gdzie nasz tato prowadził gospodarstwo rolne. Tu zostali ostrzeżeni przez kogoś życzliwego, dzięki czemu udało się ukryć nas w różnych miejscach i uratować rodzinę.

Burmistrz Alfons Erdman urodził się w 1886 roku w okolicach Kalisza. Był cenionym działaczem niepodległościowym, Posłem na Sejm i Senatoren. Organizował ruch ludowy z ramienia PSL „Piast”, spółdzielnie mleczarskie i kółka rolnicze. Urząd Burmistrza Miasta Bielsk Podlaski sprawował w latach 1937-39, a w latach okupacji niemieckiej był wiceburmistrzem.

Pani Wanda przyznawała, że jej dziadek także miał propozycje uratowania się, ale z niej nie skorzystał i zdecydował się na śmierć wraz z innymi

mieszkańcami miasta.

- Możliwości wyjścia dziadka z opresji istniało kilka - wspominała pani Wanda Wieczorek. - Żadna nie wchodziła w rachubę: ani wyrzeczenie się polskości, ani opuszczenie bielszczan, ani narażenie na niebezpieczeństwo ludzi deklarujących pomoc w ucieczce.

Honorowi obywatele

15 lipca 1943 roku w Lesie Pilickim, wraz z Alfonsem Erdmanem, zginęli m.in. księża oraz nauczyciele, lekarze i urzędnicy wraz z rodzinami: Adamusowie, Araszewscy, Bielińscy, Burzyńscy, Jarońscy, Kosińscy, Morycowie, Osmólscy, Szmidtowie, Zalewscy, Żabowscy.

W 1945 roku ciała pomordowanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz przy ul. Wojska Polskiego. Tam powstało Mauzoleum Ofiarom Barbarzyństwa, które do dziś jest miejscem pamięci i modlitwy.

W 2009 roku Rada Miasta Bielsk Podlaski jednogłośnie zdecydowała, że pomordowani 15 lipca 1943 roku otrzymają tytuł Honorowych Obywateli Miasta. To symboliczny gest, ale bardzo ważny. Pokazuje, że miasto nie zapomina o swoich bohaterach - tych cichych, zwykłych ludziach, którzy zapłacili najwyższą cenę.

Pełną listę 49 osób, które otrzymały ten tytuł, można znaleźć na stronie internetowej miasta w [zakładce „Honorowi obywatele”](#).

Zbrodnie niemieckie

Z danych Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku wynika, że tylko w okresie od czerwca 1942 do jesieni 1943 Niemcy rozstrzelali w Lesie Pilickim niemal 650 osób. W większości byli to mieszkańcy Bielska Podlaskiego i okolic, ale też jeńcy, partyzanci, Cyganie, Rosjanie i Żydzi. To miejsce jest dziś świadectwem cierpienia, ale też dowodem na odwagę tych, którzy mimo strachu nie wyrzekli się swojej tożsamości.

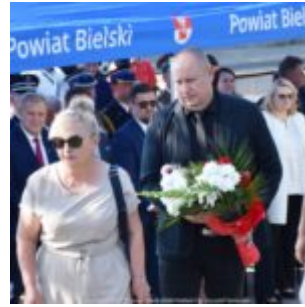
Dane te przytaczał ceniony bielski historyk dr Henryk Kosieradzki, w swojej monografii pt. „Bielsk Podlaski - dzieje miasta”. Doktor Kosieradzki pisał też o wydarzeniach z 15 lipca 1943 roku:

„Hitlerowcy zorganizowali w Bielsku Podlaskim jedną z większych obław na inteligencję polską. Wczesnym rankiem 15 lipca siedmioma samochodami wywieziono ujętych ludzi do Lasu Pilickiego i wszystkich rozstrzelano. Naoczny

świadek tych zjść Teodor Szachowicz tak relacjonuje: „Na polanie w lesie był wykopany długi i głęboki dół. Wśród stojących nad dołem poznałem Sawicką z Bielska Podlaskiego, która na rękę trzymała dwoje dzieci do dwóch lat. Sawicka rozpacziała i krzyczała. Wówczas podbiegł do niej jeden z żandarmów i po kolei wyrywał od niej dwoje dzieci, które żywe wrzucał do dołu. W tym czasie usłyszałem, jak ksiądz Ludwik Olszewski krzyknął „My zginiemy, ale Polska żyć będzie!”. W tym momencie żandarmi zaczęli strzelać z karabinów maszynowych i wszystkich rozstrzelali. Na drugi dzień przyszedłem w to miejsce, zauważyłem, że ziemia od wewnątrz była podniesiona do góry. Odniosłem wrażenie, że żywi w mogile ruszali się jeszcze i dlatego wypychali ziemię do góry”. Tych, którzy upadli na skarpie i ruszali się jeszcze, dobijano strzałami z karabinów.”

Wydarzenie miało miejsce 15.07.2025







Tagi: [Alfons Erdman](#), [Antoni Beszta-Borowski](#), [historia](#), [hitlerowcy](#), [Las Pilicki](#), [mauzoleum](#), [obchody](#), [Osuszek](#), [uroczystości](#)